

Niemiecki ekspert o katastrofie malezyjskiego Boeinga

25 listopada 2014

Korespondent MIA Rossiya Segodnya rozmawiał przez telefon z byłym pilotem Lufthansy Peterem Haisenko. Przeanalizował on różne wersje katastrofy Boeinga nad Ukrainą. Niemiecki ekspert lotniczy potwierdza wersję o zestrzeleniu malezyjskiego Boeinga przez ukraiński myśliwiec.

MAGDALENA KOŻEWNIKOWA: Co Pan zobaczył, co Pan badał i do jakich wniosków Pan doszedł?

PETER HAISENKO: Badałem zdjęcia szczątków rozbitego malezyjskiego Boeinga i doszedłem do jednoznacznego wniosku. Ten samolot nie był zestrzelony pociskiem ziemia-powietrze, tj. systemem Buk. To wykluczone. Zdjęcia, szczególnie w obszarze kabiny pilotów jednoznacznie pokazują ostrzał, który prowadzony był przez myśliwiec. Popierają mój wniosek eksperci z byłej armii Niemiec Wschodnich, którzy pracowali na Bukach. Jednoznacznie wypowiadali się, że nie mogła to być wyrzutnia rakietowa Buk. To ślady bezpośredniego ostrzału, prowadzonego przez samolot wojskowy.

– Dlaczego właśnie wojskowy samolot? Może są inne możliwości zestrzelenia samolotu?

– Tak, ale nie pociskiem ziemia – powietrze. Rakietą klasy ziemia-powietrze rozrywa się na kawałki, które z bardzo dużą prędkością przewyższającą 26-krotnie prędkość dźwięku, przeszywają cel jak sito. Tzn., w ciałach ofiar, które już zostały przebadane, powinny być znalezione fragmenty pocisku Buk, dlatego, że te odłamki rażą cały samolot i wbijają się w ciała ludzi na pokładzie, pozostają w nich. Ale nie znaleziono żadnych śladów.

– Czyli zarzuty pod adresem Rosji zostają odparte?

– Oskarżenia przeciwko Rosji od samego początku były grubymi nićmi szyte, na przekór dostępnych informacji. Wszyscy eksperci, którzy badali katastrofę, w tym holenderska komisja śledcza wiedzą, że to nie był Buk. Wiedzą, że samolot został zestrzelony przez myśliwiec. To bezsporna opinia.

– Wkrótce szczątki rozbitego samolotu zostaną przekazane do Holandii. Czy możliwa jest rekonstrukcja tego co się stało po tak długim czasie, w dodatku kiedy terytorium było ostrzeliwane przez artylerię ukraińskiej armii?

– Na razie nie było normalnego śledztwa. To, że szczątki samolotu tak długo tam leżały, to jest niechlujstwo godne kary. Zrozumiałe jest, że winni katastrofy ze wszystkich sił starali się przeszkodzić śledztwu. To, co tam pozostało i zostało zebrane, można jeszcze zbadać i coś ustalić. Można z pewnością wykluczyć, że to był Buk. Na otworach w obszarze kabiny na podstawie śladów zniszczenia metalu można określić, jakie pociski trafiły w samolot. W ten sposób, pozostaje tylko jeden wariant – to był myśliwiec.

– Jak Pan sądzi, dlaczego USA i NATO do tej pory nie opublikowały zdjęć ze swoich satelitów szpiegowskich?

– Nie mogę odpowiadać za USA i NATO. Ale można wysunąć wnioski. Możemy, nie, my powinniśmy wychodzić z tego, że jeśli USA i NATO dysponowały zdjęciami, potwierdzającymi ich wersję, to one już dawno byłyby opublikowane. A to znaczy, że nie ma danych potwierdzających ich wersję.

Z Peterem Haisenko rozmawiała Magdalena Kożewnikowa

Źródło: [Głos Rosji](#)